Nr 94. ROK 1841. PONIEDZIAŁEK 26 KWIETNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Dziś Kleta.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Dziś Spitomar.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie zimna podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
6	27" 3" 480	+ 7° 0	3"' 19	Północny słaby	Pogoda z Chmurami	Mgła
23 2	3, 358	+ 17, 6	2, 99	WPn Wschodni słaby	,, ,,	
10	3, 182	+ 11, 2	4, 21	WPł Wschodni słaby	,, ,,	

Wiadomości krajowe.

— KRAKÓW. —

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.
Od dnia 22 do dnia 23 Kwietnia.

Bogusz Eugeninsz ob., Borkiewicz Konrad ob., Otocki Franciszek ob., Braun Konstanty, z Polski;— Broniewska ob., Bzowski Kazimier ob., Steinkeller Piotr, Stadnicki Władysław hr., z Galicyi; — Buchner Gustaw, Midzyński Alexander hr., Potulicki Kasper hr., z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Sokołowski Ignacy ob., Ostrzeszewicz Marya ob., do Galicyi.

Od trzech dni sprzyjająca pogoda, zazieleniła spacery. Plantacye dokoła miasta przybrały nową postać. W wielu miejscach powycinanie topol, odsłoniło najpiękniejsze szeregi kasztanów i otworzyło im większe rozrastania się pole. Ogród strzelecki zwabia już mnóstwo spacerujących. Wyborna kawa, chleb wiejski, świeże masło, i woda kryniczna, czynią tu miły spoczynek po odbytym spacerze do rogatki i na szossę lubelską. Chwalą niemniej dobre śniadania, podwieczorki, napoje i spieszną usługę. Ani wątpić że ogród strzelecki, będzie równie jak w poprzednich trzech latach, miejscem ogólnej schadzki, wszystkich używających dobrze wiosennéj i letniéj pory.

W sobotę artyści francuzcy przedstawili dwie komedyo-opery: *Le gamin de Paris*, i *Une position delicate*. Pierwsza jest we dwóch, druga w jednym akcie.

Wczoraj zapowiedziane widowisko polskie, na pokrycie kosztów odnowienia teatru.—Dziś ósme widowisko francuzkie; — jutro zaś na benefis P. Królikowskiego zapowiedziany dramat P. Dumas, pod nazwą: *Katarzyna Howard*, nowo przełożony.—Talent pana Królikowskiego, tylu oznakami zadowolenia uwieńczony, i piękny wybór sztuki, wktóréj główną rolę *Katarzyny* przedstawi panna Palczewska, — ani wątpić, że wieczór ten jednym z najpowabniejszych uczynią, i zgromadzą liczną Publiczność do teatru,— który od niejakiego czasu, zdaje się być zanadto na widowiskach artystów naszych przerzedzony.—(Oddajmy sprawiedliwość goszczącym u nas artystom sceny francuzkiéj;— jest kilka pomiędzy rzadkich, niezwyczajnych talentów;— uczęszczajmy na tyle powabne ich przedstawienia, — to jest słusznie, gościnnie; — ale nie zapominajmy, że i pomiędzy naszemi odznaczają się równie szacowne, niepospolite zdolności, — i że ich wspierać, zachęcać i ożywiać należy; — gdyby też nakoniec dla tego jedynie względu: że ciż sami artyści francuzcy, widząc nas dotąd jeszcze nieuleczonych z téj zastarzałéj manii dla ich mowy, — i nieczułości na miły

dźwięk swéj własnéj, wyjeżdżając z Krakowa, słusznie będą mogli powiedzieć: *Że sami siebie nie umiemy szacować.*

Amatorowie pięknych zegarków, prawdziwych cylindrów, znajdą ich teraz do wyboru w handlu Pana J. N. Waltera z pierwszéj fabryki Patka i Czappka w Genewie.

Wiadomości zagraniczne.

WIADOMOŚCI Z WCZORAJSZEJ POCZTY.

— *Paryż* 16 *Kwietnia.* —

Słychać, że młody xiążę Aumale, ma się żenić z jedną z królewien bawarskich.

Wczoraj panna Mars wystąpiła poraz ostatni na *Théâtre Français* w widowisku na swój benefis, który jéj przyniósł, — nic więcéj, — tylko 30,000 franków (czyli 46,000, złp. — Cała rodzina królewska obecna była na tem widowisku; po skończonéj sztuce król powiedział kilka pochlebnych słów téj znakomitéj artystce. (Nasi przedsiębiorcy teatralni w Krakowie, bardzo wyśliby dobrze, gdyby ich cały sześciomiesięczny dochód brutto wynosił 46000 złp.)

WIADOMOŚCI Z POPRZEDNICH POCZT.

— *Warszawa* 18 *Kwietnia.* —

Wczoraj przejeżdżał przez Warszawę udający się z Wiédnia do Petersburga w poselstwie do N. Pana, od N. cesarza Austryackiego, JO. Xiążę Karol Lichtenstein jenerał-major wojsk Jego Cesar. Apostolskiéj Mości.

W dniu wigilii oktawy świąt wielkanocnych wczoraj plac Krasińskiego znowu był widownią igrzysk ożywionych; przy znacznym napływie ludu; JOO. Xtwo Jchmość namiestnikowstwo przed wieczorem byli świadkami zabaw, i w ich obecności dostawszy się na słup Antoni Marszandt mający lat 14, syn krawca, zdobył premium, prócz zwykłych przedmiotów, zegarek, co go niezmiernie ucieszyło. Był to rodzaj wiosennego karnawału, było jakby Korso w południowych stolicach włoskich. Gdy pierwsza gwiazda wieczorna zabłysła na niebie, seciny gwiazd sztucznych strzeliły z ziemi do góry, fioletowe i zielone, karmazynowe i żółte, pieniste rakiety jak syczące węże wiły się w atmosferze i czarownym wdziękiem przywięzywały oko widzów, roje szmermelów kręciły się i obracały, ognie bengalskie ciągle odmieniającemi się kolorami kolejno zachwycały, przytém na masztach uśmiechali się i witali nagrodami obdarzeni chłopcy, u spodu brzmiała muzyka, kołowały się karuzele, snuły się grona nadobnych dam, zgoła był to wieczór uroczy i długo będzie pamiętnym dla warszawian.

Otrzymaliśmy opis następnego zdarzenia: W zeszłym lutym jeden z obywateli gub. podlas., wyjechał do Grefenburgu dla leczenia się u Priśnica; przejeżdżając przez jedno z miasteczek Szląskich, zajechał na nocleg do oberży. Gospodyni ujrzawszy gościa, natychmiast prowadzi go do najlepiéj urządzonego pokoju, ściele łóżko, układa ozdobną i wygodną pościel; w pół godziny markier przynosi wieczerzę złożoną z bażantów, wysmienitego budeniu, trufli, i butelki węgrzyna, na któréj napisany rok 1820. Gość oświadcza, że to jest zbytkowa kolacya, i że jadąc na kuracyę wodną, wina pić mu nie wypada. Markier odpowiada z uniżonością, iż godspodyni bardzo a bardzo uprasza, aby Pan to wszystko skonsumował, bo sama te potrawy sporządzała, a wino tak wyborne, może stać się lekarstwem nim woda je zwycięży. Gość uczuł miły zapach węgrzyna, to go skusiło, skosztował, uczuł apetyt, skonsumował wszystkie potrawy. W tém jego służący Ignacy wpada: »Ach Panie dobrodzieju, jacy są tu ludzie, a wszakże mi dano wieczerzę jakiéj i na weselu nie miałem; o... o... widzi Pan, żem jak rak czerwony, bom musiał wypić cały kufel wina jakiegom w życiu nie kosztował.« Obywatel już będąc w dobrym humorze, nie wiedział co o tém ma sądzić, i wkrótce zasnął. Nazajutrz przynoszą mu kawę z rozmaitemi przekąskami; znowu wpada Ignacy; »Ach Wielmożny Panie, co się dzieje, co się dzieje, a wszak to cała nasza bryczka napakowana różnemi specyałami, a gospodyni dla mojéj żony nadawała różne podarunki, salopę, chustki i Bóg wie co jeszcze więcéj.« Proś do mnie gospodyni, rzecze gość, zapytam co to znaczy i zapłacę za nocleg. Właśnie wchodzi gospodyni. »Co należy się za wszystko moja zacna Pani?« Już wszystko zapłacono, odpowie po polsku oberżystka. »Co się to znaczy« rzecze zdziwiony podróżny. »Posłuchaj mnie Pan dobrodziéj. Lat temu 20 służyłam w Warszawie w traktyerni (tu wymie-

niła nlicę i numer kamienicy), Pan ile razy przyjeżdżałeś do Warszawy, przybywałeś na obiad do owéj traktyerni; raz, było to w niedzielę, kilku wesołych paniczów kazali sobie dać 3 butelki szampana, jam niosła na tacy te 3 butelki i kieliszki; jeden z paniozów uszczypnął mnie w policzek, upnściłam tacę, stłukły się butelki i kieliszki, wylało się wino, panicze uciekli, a moja (pani straszna złośnica, oświadczyła że mnie oddala ze służby i za szkodę wytrąca z zasług półroczną zapłałę! Ah moja biedna chora matko, zawołałam zalewając się łzami, cóż stanie się z tobą, moje zasługi oddawałam na twoje wyżywienie. Pan wtenczas jadłeś kołdony, widziałeś moje łzy, zapłaciłeś za całą szkodę; i uratowałeś przez to moją biedną matkę. Od kwartału przyjęłam służbę u hrabiny, z którą wyjechałam do wód zagranicznych; w przejeździe przez to miasteczko polubił mnie tutejszy oberżysta, zostałam jego żouą, mam 5ro dziatek Bóg nas błogosławi. Wczoraj ujrzawszy Pana poznałam mego dobroczyńcę, Bóg wie co nczułam, Pan mnie nie poznałeś po 20 latach, i nie dziwię się temu; racz przyjąć te małe oznaki mojéj wdzięczności, a teraz zaprezentuje mego poczciwego męża, moje dziatki i całe moje gospodarstwo. Moje dziatki ncałują nogi mego dobroczyńcy, którego litość zawsze tkwi w mojem sercu.« A teraz, rozczulona gospodyni rzecze: »Niechże Pan dobrodziej odwiedzi moją matkę, jest ona przy nas, ma lat 85, uszczęśliwiona naszem szczęściem, którego początek był z łaski Pana; codzień modli się ona za owego łaskawcę który ją uwolił od najdotkliwszego zmartwienia: nie znała go, jakże ucieszy się gdy dziś Pana pierwszy raz ujrzy; teraz do swych modłów będzie dołączać aby Bóg dozwolił Priśnicowi Pana jak najprędzéj i najskuteczniéj uleczyć. Gdy Pan będziesz wracać, błagamy, wstąp znowu do nas; i zaprowadzisz moją starszą córkę mającą teraz lat 18, do ślubu z zacnym tutejszym kupcem,« Stało się to wszystko; a radości zacnego obywatela trudno wysłowić. Otoż dowód nowy, że dobroczynność którą niepróżność powoduje, bywa choć późniéj nagrodzoną godnie serc tkliwych.

— Paryż 3 Kwietnia. —

Baron Mortier, poseł francuzki przy związku szwajcarskim, miał otrzymać polecenie powrócenia na swoję posadę zaraz po ukończeniu rozpraw nad projektem fortyfikacyi. — Inni także powołani tu dyplomatycy francuzcy wkrótce opuszczą stolicę. Pan St. Aulaire ma z pewnością udać się do Londynu, a pan Bresson do Wiédnia, nie można jednak ręczyć, za autentyczność tych pogłosek, bo Pan Guizot niechętnie objawia swoje postanowienia takiego rodzaju i nawet *Messager* nie otrzymuje podobnych zawiadomień.

Królowa Krystyna opuściła Wenecyą w dniu 23 b. miesiąca a na zajutrz przybyła do Medyolanu; wkrótce jest ona oczekiwaną w Paryżu.

Chociaż sprawa wschodnia zdaje się zbliżać do końca, mimo to jednak jak nas zapewniają komunikacye między stolicą Anglii i gubernatorem w Gibraltarze nie były nigdy tak ożywione jak teraz i zdaje się że Anglia nie zamyśla cofnąć żadnego z okrętów znajdujących się przy tych brzegach.

— Konstantynopol 24 Marca. —

Dotychczasowy seraskier Syryi Zekeria pasza, został mianowany namiestnikiem w Diarbekir, a w jego miejsce udaje się dotychczasowy komendant w St Jean d'Acre Selim pasza. Dowództwo téj twierdzy, która teraz została odłączouą od paszostwa tegoż imienia; powierzone zostało jenerałowi dywizyi Mehmedowi Reszid paszy, który już znajduje się w Syryi.

W dniu 23 b. m. odpłynął do Syryi paropływ turecki *Iscudar* dla powiezienia do Beirut nowego seraskiera i defterdara Damaszku Nedszit paszy, tudzież pewnego oddziału wojska. Dzisiaj odjechał ztąd paropływem *Peiki Szewket* nowo mianowany dla Kandyi Mnhasil. Przeznaczona do téj wyspy flotylla, złożona z dwóch fregat, jednéj korwety i siedmiu okrętów transportowych przeszła już po za cieśninę Dardanelską w dniu 13 b. m.

Podług raportów z Samos 15 b. m. w dniu 13 na żądanie xięcia Vogorides, wylądował tam korpus 700 turków, którzy zaraz zajęli obóz i mają zlecenie pomagać gubernatorowi w Samos do utrzymania spokojności.

Podług ostatnich wiadomości przez Trapezunt z Teheranu 14 lutego, nieporozumienia między dworem perskim i rządem królewsko-angielskim, zostały już załatwione; szach bowiem oświadczył gotowość oddania twierdzy Gurian zajętej przez jego wojsko. Podług tego poselstwo angielskie niezwłocznie wróci do Teheranu.

Rozmaitości.

Cesarz chiński rozmawiając z pewnym lekarzem angielskim, zapytał go, jak też w Anglii opłacają lekarzy. Gdy tenże opowiedział mu zwyczaj angielski, rzekł cesarz żartobliwie: »Co do mnie, ja się inaczéj z mojemi lekarzami obchodzę. Mam ich czterech, i płacę im co tygodnia znaczne salarium. Gdy zachoruję, wtedy zapłata ustaje, aż dopókąd znowu nie wyzdrowieje, wyznać muszę, iż choroby moje zawsze tylko krótki czas trwają.«

— Dziennik mody uważa iż kobiety wzajemnie życzą sobie jedna drugiéj wszystkiego, prócz: pięknych sukien, pięknych klejnotów, pięknych ekwipażów, pięknych mieszkań letnich, pięknych małżonków i pięknych dzieci!

— Dziennik francuzki *Prawo* opowiada sprawę następującą: Roku 1829 przybył do Londynu Francuz S. z Paragnay, gdzie bawił przez lat 15. W hotelu przypadkiem zaprzyjaźnił się z rodakiem panem B. któremu rozpowiadał o swoich podróżach i o swoim zamiarze wrócenia do Paryża, celem widzenia się z 80-letnim stryjem mającym 15,000 fr. rocznego dochodu. Obaj przyjaciele chcieli razem wyjechać do Francyi, lecz dniem przed wyjazdem aresztowano pana S. jako podejrzanego o fałszowanie biletów kasowych; władza znalazła u niego 4 fałszywe bilety, i z téj przyczyny skazano go na 10-letnie wygnanie do Botany Bej. Napróżno więzień przysięgał że otrzymał fatalne pieniądze od przyjaciela; ten umknął z wszystkiemi papierami do Paryża, przedstawił się staremu bogaczowi jako synowiec, i z biegiem czasu odziedziczył cały jego majątek. Po upływie lat 11 S. wraca do Paryża i żąda od zdradliwego B. zwrotu majątku. Drugi od lat 6ciu jest zamieszkały we Francyi północnéj, gdzie zaślubił bogatą damę z znakomitéj rodziny, i gdzie podał się nawet na kandydata do izby deputowanych. Proces między S. i B. będzie bardzo ciekawy.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2779.

TRBUNUAŁ I. INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu

Gdy w massie upadłego handlu star. Markusa Reisfeld znajduje się kwota 439 złp. 6 gr. małżonkom Żelechowskim wypożyczona; Trybunał przeto po wysłuchaniu wniosku urzędu publicznego, końcem superowania massy rzeczonéj, wzywa wierzycieli upadłego handlu star. Markusa Reisfeld a mianowicie 1 Schreibera, 2) Henryka Sachs, 3) Bergmanów, 4) Koytsch, 5) massę Ludwika Majera w Wrocławiu, 6) Adlera, 7) Götzla Rakower, 8) Jakuba Hochgeltera, 9) Izraela Bermana, 10) Franciszka Hahna, 11) Mojżesza Herszli, 12) Józefa Mondscheina, 13) Leibla Weicenblum, 14) Leibla Jurowicza w Krakowie, 15) Kostera, 16) Steinwaltera, 17) Görtnera, 18) Wojgta, 19) Karola Schayera w Wiedniu, 20) Wostry w Tryeście zamieszkałych, nakoniec wszelkich innych niewiadomych a mogących się znajdować wierzycieli, ażeby z prawami swemi w terminie miesięcy trzech do Trybunału I. Instancyi zgłosili się, w przeciwnym bowiem razie massa ta skarbowi publicznemu przyznaną będzie.

Kraków dnia 29 kwietnia 1841 r.

Zast. Prezesa Sęd. Appell.
M. SOCZYŃSKI.

(1r.) Z. Sekretarza Tryb. *Brzeziński*.

Na Podbrzeziu w domu pod Nr. 161 w gminie Kazimierz dnia 27 kwietnia b. roku o godzinie 4 z południa przez licytacyą sprzedaż odbędzie się kamienia drobnego i cegieł kawałków, tak w podworcu jako i przed domem będącego; oraz węgarów różnéj wielkości, obrabianych, ciosów, i innych pod parkanem domu złożonych; zaś w Sukiennicach w tymże dniś o 10 godz. rannéj, luster mosiężnych, zwierciadeł, komod, szaf, zegarów i innych zaraz za gotową zapłatę w monecie srebrnéj courant.

Kraków dnia 22 kwietnia 1841 r.

Skórczyński Kom. Sąd.

Doniesienie prywatne.